

Policja łamie nogi i wybijają zęby

29 sierpnia 2012

Złamana noga, wybity ząb, przypalanie papierosami. Gangsterskie porachunki? Nie – służba dla narodu. Oto jak poznańska policja bawi się na komisariatach. „Śmieci nie siedzą, śmieci jadą na podłodze” – słyszał od policjantów 17-letni Borys Siemiński.

Zaczął się od prowokacji. Do spacerujących nocą chłopaków podszedł łysy facet oferujący narkotyki i pytający o dilerów. Potem jeden z nich zostaje uderzony, słyszy „gleba śmieciu” i jest wciągany do srebrnego busa. Przesłuchiwali pytając który miał narkotyki. Okładali pięściami, mówili „Nie kłam, przyznaj się, bo starych już nie zobaczysz. Nie wyjdiesz z 'młyna'!”

Oferowali mu również 100 zł za ujawnienie nazwisk dilerów których nie znał. Potem zaczął się przypalanie papierosami i skakanie po nodze. Było też przyciskanie butem w twarz. Działo się to wszystko na komisariacie przy ulicy Rycerskiej.

Po opuszczeniu komisariatu przez narkotykowych, zatrzymany poskarżył się komendantowi. Ten stwierdził, że nie pozwoli na „bandytyzm” i zabezpieczył dowody w postaci koszulki zatrzymanego w celu pobrania materiału DNA na którą śledczy mieli pluć.

W związku z tym, że chłopak nie był w stanie sam się poruszać, policjanci wezwali pogotowie.

Komendant miejski policji w Poznaniu o sprawie nic nie wie, gdyż jest na urlopie. Prokuratura nie postawiła zarzutów. I prawdopodobnie nie postawi, a cała sprawa jest prowadzona tylko po to żeby udawać, że coś się robi.

Opracowanie: wiatrak

Źródło: [CIA](#)